LOKALNIE · OPINIA

DULKIEWICZ KONTYNUUJE „DZIEŁO” ADAMOWICZA. TO ZŁA WIADOMOŚĆ DLA GDAŃSKA

Marcin Żyro · 14 stycznia 2022

Śmierć prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza została wykorzystana do rozgrywek politycznych przez obecną opozycję. Udało jej się nawet odwrócić uwagę od faktu odcięcia się od samorządowca, gdy stał się on zbyt dużym obciążeniem wizerunkowym dla środowisk lewicowo-liberalnych. Z tragicznych okoliczności śmierci Adamowicza korzysta jego następczyni Aleksandra Dulkiewicz, która z poparciem wyborców kontynuuje politykę swojego nieżyjącego już zwierzchnika.

Dokładnie 14 stycznia minie trzecia rocznica skądinąd niewyjaśnionej do końca śmierci prezydenta Gdańska w latach 1998-2019. Z tej okazji miasto zaplanowało kilkudniowe obchody. Złożą się na nie koncerty ku czci zamordowanego samorządowca, specjalna msza święta, złożenie wieńca na jego grobie w gdańskiej Bazylice Mariackiej czy iluminacje na ścianie budynku Europejskiego Centrum „Solidarności”. Dodatkowo pierwszy raz wręczona zostanie nagroda Komitetu Regionów imienia Pawła Adamowicza.

Platforma kontra Adamowicz

Trzeba przyznać, że obecne władze Gdańska przygotowały szeroko zakrojony program obchodów trzeciej rocznicy śmierci samorządowca zamordowanego w trakcie koncertu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Zwłaszcza biorąc pod uwagę kontrowersje, które wzbudzał on jeszcze na długo przed swoją śmiercią.

> **Adamowicz od 2015 roku de facto nie był już działaczem Platformy Obywatelskiej, bo sam zawiesił swoje członkostwo w związku z zarzutami prokuratorskimi. Zgodnie ze statutem ugrupowania wygasło ono samoistnie po trzech miesiącach od tej decyzji. Przed wyborami samorządowymi w 2018 roku PO zawiesiła zresztą kilku swoich członków, którzy zamierzali startować z komitetu utworzonego przez ówczesnego prezydenta Gdańska.**

Stowarzyszenie Wszystko dla Gdańska zostało powołane przez Adamowicza, aby mógł on ponownie wystartować w wyborach na prezydenta miasta. Warto bowiem przypomnieć, że według wcześniejszych ustaleń kadencja 2014-2018 miała być jego ostatnią. Tymczasem na początku 2018 roku polityk, ku zaskoczeniu władz PO w województwie pomorskim, wycofał się ze swoich dotychczasowych deklaracji.

Ostatecznie w ostatnich wyborach samorządowych Adamowicz konkurował między innymi nie tylko z

Kacprem Płażyńskim z Prawa i Sprawiedliwości, lecz także z Jarosławem Wałęsą z PO. Dziś najchętniej zapomniano by o starcie syna byłego prezydenta Polski w wyborach, tym niemniej Wałęsa w swojej kampanii nie wahał się przed wytaczaniem ciężkich dział przeciwko swojemu byłemu partyjnemu koledze.

Dzisiejsza narracja o „hejcie, który doprowadził do śmierci Adamowicza" jest oczywiście wykorzystywana do uderzania w rządzących i prawicowe środowiska krytykujące zabitego samorządowca. Tymczasem to Wałęsa zarzucał Adamowiczowi, że zdecydował się na start w wyborach „ze względu na swoje ostatnie kłopoty", bo w przeciwnym razie „przyzna się do tych wszystkich błędów, które są mu zarzucane przed sądem".

CZYTAJ TAKŻE: Wyjałowienie III RP. Tusk, Kaczyński i taktyka spalonej ziemi

Prezydent z zarzutami

Jak widać PO wiedziało doskonale, jak dużym obciążeniem wizerunkowym staje się Adamowicz. Co prawda sondaże, a przede wszystkim jego wynik wyborczy, pokazały jego wciąż dużą popularność, lecz to mogło się zmienić po zakończeniu postępowań prowadzonych wobec wieloletniego prezydenta Gdańska.

> **Pierwsze prokuratorskie zarzuty wobec Adamowicza pojawiły się bowiem już w 2015 roku, dlatego mówiono nawet o możliwości przeprowadzenia referendum w sprawie jego odwołania. Polityk miał dopuścić się łącznie sześciu przestępstw związanych z poświadczeniem nieprawdy w oświadczeniach majątkowych.**

Sprawa była prowadzona przez prokuraturę w Poznaniu od 2013 roku, gdy odpowiednie materiały przekazał jej ówczesny szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Paweł Wojtunik. Premierem w tamtym czasie był jeszcze Donald Tusk, prokuratorem generalnym Andrzej Seremet, a za CBA odpowiadał wspomniany wyżej Wojtunik, w ostatnich wyborach parlamentarnych kandydat Koalicji Obywatelskiej do Sejmu. Nie było więc mowy o motywowanym politycznie śledztwie wobec polityka konkurencyjnego ugrupowania.

Prokuratura w 2013 roku badała oświadczenia majątkowe Adamowicza pod kątem „błędów". Eufemizmem tym określono niewpisania do nich części posiadanych przez niego mieszkań oraz niektórych posiadanych oszczędności. Sprawa nabrała tempa pod koniec rządów PO i Polskiego Stronnictwa Ludowego. W lutym i marcu 2015 roku prezydentowi Gdańska postawiono ostatecznie wspomniane zarzuty dotyczące także rozbieżności w zyskach z wynajmu należących do niego mieszkań.

Ostatecznie śledztwo wobec Adamowicza zostało zakończone w grudniu 2015 roku. „Niezawisłe sądy" nie dały zrobić samorządowcowi krzywdy, dlatego uznano co prawda jego winę, ale sankcje były znikome. Za poświadczenie nieprawdy musiał on zapłacić kilkadziesiąt tysięcy złotych na cel charytatywny, zaś Sąd Rejonowy w Gdańsku miał monitorować go przez kolejne dwa lata.

W połowie 2016 roku sprawa znowu nabiera jednak tempa. Prokuratura Regionalna w Poznaniu złożyła wówczas odwołanie od decyzji Sądu Rejonowego w Gdańsku, a śledztwo dotyczące Adamowicza przejął Dolnośląski Wydział Zamiejscowy Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji we Wrocławiu. W kolejnych latach prezydent stolicy województwa pomorskiego musiał składać wyjaśnienia

dotyczące zatajenia dochodów i nieruchomości w oświadczeniach majątkowych.

Raj deweloperów

Kilka miesięcy przed śmiercią Adamowicza, CBA na polecenie Prokuratury Krajowej zatrzymało dwie osoby podejrzewane o jego skorumpowanie. Aresztowanymi okazali się być dwaj deweloperzy oskarżani o sprzedanie prezydentowi Gdańska mieszkań po zaniżonej cenie w porównaniu do tej płaconej za metr kwadratowy przez pozostałych klientów. W ten sposób samorządowiec stał się właścicielem trzech lokali, na które otrzymał upust w wysokości 400 tysięcy złotych.

Wtedy władzę w naszym kraju sprawował już PiS i Zjednoczona Prawica, dlatego Adamowicz przyjął łatwą do przewidzenia linię obrony, trafiającą niestety na podatny grunt w polskich miastach. Wszelkie zarzuty odpierał więc oskarżeniami o upolitycznienie prokuratury przez jego przeciwników politycznych, którzy w ten sposób chcą zdyskredytować jego osobę.

> **W tym miejscu warto przypomnieć, że Adamowicz w pewnym momencie nie mógł już ukrywać swoich związków z deweloperami. Tłumacząc się choćby z posiadania ich akcji... uderzał nawet w patriotyczne tony, uznając inwestowanie na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie właśnie za przejaw patriotyzmu. Jednocześnie bagatelizował ewentualne zarzuty o konflikt interesów. Wartość posiadanych przez niego akcji miała być bowiem rzekomo zbyt niska, aby mógł on rzeczywiście wystąpić.**

Uwikłanie Adamowicza w podejrzane interesy z deweloperami nie było zaskoczeniem dla nikogo, kto orientował się w gdańskich realiach. Co ciekawe, pisała o tym nawet „Gazeta Wyborcza"[1], która już w marcu 2014 roku sprawdzała jakie uzyskali oni korzyści z tytułu zmiany planu zagospodarowania przestrzennego dla Jelitkowa. To właśnie na jednym z wybudowanych dzięki temu osiedli Neptun Park Adamowicz miał kupić trzy mieszkania, nieuwzględnione przez niego w oświadczeniu majątkowym. Warto wspomnieć, że w tej sprawie przed sądem w Gdańsku toczy się postępowanie wobec matki nieżyjącego samorządowca i urzędnika podejrzewanego o przyjęcie łapówki od jednego z deweloperów.

Trzeba zauważyć, że pod koniec swojego życia Adamowicz stał się niebywale bezczelny. Nie tylko bagatelizował ewidentny konflikt interesów w swoich relacjach z deweloperami, ale swoją jak się później okazało ostatnią kadencję rozpoczął od masowej sprzedaży miejskich gruntów. Jedna z atrakcyjnych działek trafiła chociażby do spółki Grupa Robyg, w której posiadał on blisko 37 tysięcy akcji.

Pod rządami następczyni Adamowicza w kwestii związków z deweloperami nie zmieniło się praktycznie nic. Władze miasta nie uwzględniają zdania strony społecznej choćby w głośnej ostatnio sprawie inwestycji na Wzgórzu Mickiewicza. W sąsiedztwie Parku na Zboczu miałoby powstać osiedle, a pozytywnie na temat inwestycji dewelopera w Komisji Zagospodarowania Przestrzennego wypowiedziała się jedynie radna komitetu wyborczego założonego jeszcze przez Adamowicza. Firma Inwest-Hel straszy zresztą opozycyjnych radnych oraz mieszkańców pójściem do sądu w sprawie realizacji jej planów.

Nie liczyła się przyroda i zabytki

Międzynarodowy Szczyt Klimatyczny Organizacji Narodów Zjednoczonych odbył się w 2018 roku w Katowicach. Dwa lata wcześniej Gdańsk zgłosił się do ówczesnego ministra środowiska Jana Szyszki ze swoją kandydaturę na gospodarza głośnego wydarzenia. Władze stolicy województwa pomorskiego podkreślały, że mają nie tylko doświadczenie w organizacji podobnych imprez (chodzi oczywiście o piłkarskie mistrzostwa Europy w 2012 roku), ale dodatkowo osiągają sukcesy w zakresie ochrony środowiska.

> **Argumentacja ta była i zresztą jest nadal bardzo wątpliwa. Jednym z elementów spuścizny po Adamowiczu jest bowiem marna kondycja Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego. Co prawda po części jest to wina nieprzejmowania się środowiskiem za czasów minionego ustroju, ale lewicowo-liberalne władze Gdańska walnie przyczyniły się do pogorszenia sytuacji parku, w którym zlokalizowanych jest dziesięć rezerwatów przyrody.**

Na problemy Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego zwracał uwagę jeszcze za życia Adamowicza lewicowo-liberalny portal OKO.press[2]. Planując budowę infrastruktury drogowej nie uwzględniono miejsc do przemieszczania się zwierząt, między innymi z tego powodu doprowadzając do ekologicznej izolacji parku od otoczenia. Na tym jakże ważnym terenie dla środowiska nie mogło również zabraknąć deweloperów, którzy doprowadzali do wycinki drzew i po prostu do zabudowywania terenów znajdujących się na terenie parku.

Można zażartować, że znakiem rozpoznawczym samorządów kontrolowanych przez byłych lub obecnych polityków Platformy są problemy ze ściekami. Nie inaczej było w Gdańsku. W maju 2018 roku doszło do awarii w przepompowni na Ołowiance. Tuż przed sezonem wakacyjnym przez kilka dni nieoczyszczone ścieki były więc zrzucane do Martwej Wisły i Zatoki Gdańskiej. Przy tej okazji po raz kolejny dała o sobie znać polityka zabudowy przez deweloperów wszelkich obszarów zielonych. Każdy większy deszcz w Gdańsku oznacza bowiem zalanie niżej położonych dzielnic, a to było także powodem problemów ze wspomnianą przepompownią.

W listopadzie ubiegłego roku swój żywot zakończył natomiast blisko 181-letni daktylowiec z palmiarni w Parku Oliwskim. Nie wytrzymał on prowadzonego od 2017 roku remontu obiektu, choć przetrwał dwie wojny światowe oraz czasy komunizmu. Należy w tym miejscu zauważyć, że jeszcze w październiku władze miejskie zapewniały o jego dobrej kondycji. Tymczasem pół roku wcześniej o umierającym daktylowcu jako pierwsza informowało trójmiejskie wydanie „Gazety Wyborczej".

Gdańsk pod rządami Adamowicza nie przejmował się nie tylko ochroną środowiska, ale także zabytków. Symbolem tego podejścia jest z pewnością dewastacja Westerplatte, które można z pewnością uznać za jeden z najważniejszych pomników współczesnej historii naszego kraju. Sytuację przed trzema laty poprzez specjalną ustawę próbował ratować zresztą obecny rząd, ale decyzją Naczelnego Sądu Administracyjnego zdegradowany teren Westerplatte w ubiegłym roku powrócił we władanie Gdańska. Sama próba budowy muzeum na tym obszarze była zresztą torpedowana przez Adamowicza, histerycznie reagującego nawet na oferty jego odkupienia przez Muzeum II Wojny Światowej.

Innym przykładem skandalicznej polityki gdańskiego samorządu wobec zabytków jest przebudowa Kanału Raduni. Część wybudowanego jeszcze w XIV wieku sztucznego przekopu została zabudowana w

ramach „modernizacji" przez centrum handlowe Forum Gdańsk. Przed sądami wciąż toczy się zresztą batalia, bo zdaniem generalnego i wojewódzkiego inspektora zabytków przykrycie części Kanału Raduni betonową płytą odbyło się bez pozwolenia konserwatorskiego oraz wbrew miejscowemu planowi zagospodarowania przestrzennego.

W trakcie kampanii wyborczej w 2018 roku podejście Adamowicza do obiektu wpisanego do rejestru zabytków w 1981 roku krytykowały PO i Nowoczesna. Wałęsa pytał się z jakiego powodu miejskie władze łamią prawo i plany zagospodarowania przestrzennego, zaś poseł Ewa Lieder z Nowoczesnej zwracała uwagę na hipokryzję prezydenta Gdańska. Jej zdaniem Adamowicz z jednej strony krytykując PiS „uzurpuje sobie prawo obrony wartości europejskich, państwa prawa i trójpodziału władzy", natomiast z drugiej sam nie przestrzega lokalnych przepisów.

Współpracy samorządu z deweloperami nie przetrwała także zabytkowa Wyspa Spichrzów. Adamowicz w 2009 roku podpisał ze spółką Polnord umowę na jej zabudowę, która zdaniem Samorządowego Kolegium Odwoławczego została bezprawnie utajniona. Prominentny wówczas polityk PO próbował zataić przed opinią publiczną koszty, jakie ze swojej strony miało ponieść miasto uczestniczące w projekcie z prywatnym inwestorem. Dotychczasowe inwestycje poczynione na Wyspie Spichrzów są obecnie obiektem krytyki, bo nowa zabudowa ostatecznie różni się od wizualizacji przedstawionych przez wspólników miasta. W sumie nic szczególnie zaskakującego w samorządach owiniętych przez deweloperów wokół palca...

Nie wszystkie elementy historii Gdańska są jednak lekceważone przez tamtejsze władze samorządowe. Adamowicz i Dulkiewicz zawsze przykładali wagę do pielęgnowania pamięci o niemieckich rządach w mieście. W tym celu po Gdańsku jeżdżą tramwaje malowane zgodnie ze wzorem obowiązującym w Wolnym Mieście Gdańsku i innych miastach przedwojennych Niemiec. Dodatkowo przez sześć lat patronem jednego z tramwajów był zdobywca nagrody Nobla i jednocześnie działacz nazistowski, Adolf Butenandt.

CZYTAJ TAKŻE: Przegapiona rewolucja. Symboliczny koniec III RP

Dulkiewicz na straży ideologii

Kryzys migracyjny z 2015 roku można uznać za przełomowe wydarzenie, jeśli chodzi o otwarte zaangażowanie największych miast po lewicowej stronie sporu ideologicznego. Właśnie wówczas miejscy rajcowie zaczęli domagać się przyjęcia „uchodźców", a pod tym względem Adamowicz nie był żadnym wyjątkiem. W 2016 roku pojechał nawet do Watykanu, aby wziąć udział w zorganizowanej przez papieża Franciszka konferencji poświęconej temu tematowi.

> **Samorządowiec utworzył nawet specjalny organ w postaci Rady Imigrantów i Imigrantek przy Prezydencie Gdańska. Funkcjonuje ona zresztą do dzisiaj, zaś jednym z jej celów jest indoktrynacja młodzieży szkolnej w ramach „lekcji tolerancji". W skład dwunastoosobowego ciała opłacanego z miejskich pieniędzy wchodzą w większości obcokrajowcy, pochodzący między innymi z państw muzułmańskich. Uzupełnieniem polityki Adamowicza jest „Model Integracji Imigrantów", zakładający przede wszystkim skierowanie publicznych środków na usługi dla imigrantów.**

Obecna prezydent Gdańska kontynuuje również politykę swojego poprzednika w zakresie wsparcia dla środowisk homoseksualnych i lewicowych aktywistów. Podobnie jak Adamowicz bierze regularnie udział w „marszach równości", choćby w 2019 roku firmując swoim nazwiskiem i logiem miasta parodię procesji z okazji Bożego Ciała. Na wsparcie miasta może też liczyć skrajnie lewicowa „Krytyka Polityczna", która za pieniądze samorządu pod koniec ubiegłego roku zorganizowała w swojej trójmiejskiej świetlicy „warsztaty z profesjonalnego darcia ryja".

Jesteśmy dopiero w połowie stycznia, a tymczasem Dulkiewicz zdążyła już wywołać kolejną ideologiczną burzę. Motywem przewodnim wydanego przez miasto kalendarza na 2022 rok jest bowiem „równość", jak łatwo się domyśleć pojmowana w sposób charakterystyczny dla lewicowych liberałów. W wydawnictwie można znaleźć przesłanie prezydent Gdańska dotyczące konieczności szanowania imigrantów i aktywistów LGBT, a także zdjęcia transparentów z demonstracji organizowanej przez Komitet Obrony Demokracji. Dodatkowo Dulkiewicz stara się podsycać atmosferę grozy, bajdurząc o rzekomych przypadkach ataków na mniejszości seksualne i przedstawicieli innych narodowości.

---

[1] https://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/7,35612,15580969,co-zyskal-deweloper-od-ktorego-prezydent-gdanska-kupil-trzy.html

[2] https://oko.press/trojmiasto-nie-przetrwa-bez-lasow-jesli-ich-nie-ochronimy-one-nie-ochronia-nas/

Fot: wikipedia.commons

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/dulkiewicz-kontynuuje-dzielo-adamowicza-to-zla-wiadomosc-dla-gdanska/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć